Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 37. Nowy Targ, dnia 14. września 1924 r. Rok XII.

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 10 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.908

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1 złoty. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

O przyszłość Podhala.

Korespodent „Czasu“ taki dał tytuł sprawozdaniu z wycieczki do Szczawnicy. Wspominał też o wycieczce urzędowej, która równocześnie bawiła w Szczawnicy. Min. kol. Tyszka i kom. oszczęd. Moskalewski zwiedzali Pieniny i badali warunki dla koleji.

Wtajemniczeni opowiadają, że na stoliku w ministerstwie jest plan koleji z Nowego Sącza przez Szczawnicę do Nowego Targu jeszcze z czasów austrjackich. Plan nie leży spokojnie, lecz co roku dostaje nowe uwagi, do nich wyjaśnienia, do tych zaś tłumaczenie i tak wciąż się robi na papierze; arkuszów przybywa, a koleji jak nie było, tak niema.

I tegoroczna wycieczka urzędowa ten miała cel, aby znów do swego starego referatu dopisać nowy arkusz, a potem cały plan schować do szuflady na dawne miejsce aż do przyszłych wakacyj. Dlaczego korespodent tak szumnie zatytułował sprawozdanie: „O przyszłość Podhala“, to już jego w tem dowcip, gdyż chyba sam nie wierzy, aby przez wycieczki choćby najwyższych urzędów przyszłość się mogła zapewnić głodnej ludności.

„Kropla wydrąża kamień“ i artykuły dziennikarskie mogą powołane czynniki zniewolić do pewnych czynów, jeżeli są szczerym wyrazem potrzeb i wymogów interesowanych, ale artykuł sprawozdawczy nam się wydaje jako należący do tych głosów, które są rzucaniem grochu o ścianę albo wołaniem na pustyni.

Prześliczne Pieniny! Jedyny widok w Europie: Turyści z całego świata mogliby tu przejeżdżać te piękności podziwiać — gdyby była kolej do Szczawnicy . . . Ogromna szkoda, że o potrzebach Podhala mówi się tylko przy toastach obiadowych — mimowoli ciśnie się na pamięć brzydkie przysłowie: „nie uwierzy syty głodnemu.“ Lud dawno o kolej prosi, gminy porobiły już jakieś obietnice, ale brak zrozumienia u góry — czekamy, aż na kolej Żydzi zbiorą pieniądze, bo już Szczawnica będzie ich wyłącznem uzdrowiskiem.

Szczawnica ma przebogate źródła mineralnych wód leczniczych i stołowych, których cała setka jeszcze nie wyzyskanych. Majątek narodowy przez niedbalstwo marnie przepada.

Korespodent przepowiada ogromny wszechstronny rozwój Szczawnicy i całej okolicy, gdyby była kolej do Szczawnicy i dziwi się, że posłowie podhalańscy dotąd o tem milczą. My tu ich całkiem uniewinniamy, wiedząc jaki panuje nastrój w stronnictwach i całym sejmie.

Nie chodzi przecież o gospodarkę, jeno o wydzieranie sobie rządów i posad.

„O przyszłość Podhala“ troszczą się już wydatnie Władze szkolne dzięki życzliwości kilku osób, które w corocznych wizytacjach poczynania kulturalne i przemysłowe najgorliwiej popierają. —

Oby i inne Władze chciały zrozumieć interes państwowy w postawieniu tych Kresów na poziomie europejskim.

Wiejski polityk.

Jesienny siew.

Nadeszła już jesień. Resztki zbóż sprzątał u nas rolnik z pól, a na dolinach szerokiemi smugami czernią się pola zorane, bo tam połowę zboża siewnego rzuca rolnik w rolę jesienną. Ma to ogromne znaczenie w gospodarstwie rolnem, zwłaszcza, gdy potem wiosna późno się zjawia. A u nas? Jedni rolnicy gorączkowo dopytują się, kiedy nadejdzie żyto do siewu, inni z powątpiewaniem wogóle, wobec ostatniego nieurodzaju żyta na Podhalu, odnoszą się do jego uprawy u nas.

Spróbujmy zastanowić się, czy przypadkiem sami rolnicy u nas nie ponoszą winy w dużej mierze przy nieudaniu się ozimin, czy dali temu żytu wszystko, czego ono do życia i przetrwania zimy potrzebuje i czy nasza ziemia podhalańska z natury swej tak bardzo nie lubi ozimin.

Kto tego lata był w Tatrach lub Gorcach, mógł zauważyć że wśród wyrębów leśnych, w tym pasie, gdzie już nawet ten nasz uparty „górski owiesek" zaledwo się udaje, falowały śliczne łany żyta t. zw. „krzycy" (od słowa krzewić się), łany, jak na orawskiej M. górze 50 morgowe, którychby się nie powstydził rządca czy właściciel najbardziej postępowo zagospodarowanego folwarku. Jakżeż to może być, że tam w górach, gdzie śnieg na kilka metrów grubą warstwą leżał, gdzie mrozy napewno o kilka stopni większe od naszych i gdzie korzenie drzew wśród skał się przeciskają tam udało się żyto, a na dolinach zawiodło? Powie ktoś, że to specjalna odmiana, ale przecież kilka innych odmian które i do nas przychodzą jako siewne, uprawiają aż pod koło podbiegunowe i w stepach rosyjskich, gdzie bez okrywy śniegowej znoszą nawet 25° owe mrozy. — Nie tyle odmiana, ile warunki, których żyto wymaga od uprawiającego, a które na wyrębach znajduje, powodują jego zawsze prawie pewny urodzaj.

1. Gleba pod lasem wyciętym przedstawia się jak najlepiej uprawna ziemia ogrodowa, o strukturze gruzełkowatej, o czem mógł się każdy będący w lesie wysokopiennym przekonać biorąc grudkę ziemi leśnej do ręki.

2. Gleba ta zawiera dostateczną ilość cząstek pokarmowych dla roślin, próchnicy i soli mineralnych.

3. Gleba pod lasem mimo rozdrobnienia jest dostatecznie uleżałą.

4. Żyto górskie posiano dość płytko za motyką, a nie przykryto go, jak to można przy siewie żyta oglądać, skibą pięcio czy sześciocalową, skąd już przed zimą świata Bożego nie zobaczy.

5. Górskie żyto zasiano dość wcześnie i mogło się zakorzenić i rozkszewić. Spróbujmy raz patrzeć te wymagania, sprawdzić, czy są słuszne i zastosować się przy siewie zwykłego ozimego żyta, a z pewnością możemy liczyć na dobry urodzaj. Uprawmy więc (nie w znaczeniu, jak to u nas rozumieją nawożenie obornikiem) rolę dobrze, t. zn. nadajmy jej przy pomocy płytkiej orki zaraz po sprzęcie przedplonu, a jeżeli na to zapóźno głębokiej orki przedsiewnej i dobrego zbronowania te potrzebną drobnoziarnistość, której żyto wymaga, ażeby się dobrze mogło przed zimą zakorzenić.

Dostarczmy glebie dostatecznej ilości pokarmów czy to w postaci nawozów sztucznych, z których bardzo dobrym w jesieni okazuje się superfosfat lub mieszanina 100 kg. kainitu lub soli potasowych, 100 kg. tomasyny (żużli) i 25 kg azotniaku (na 1 mórg), czy też w postaci obornika dobrze przegniłego lub siejąc żyto na ziemniaczysku. Jeżeli dajemy obornik, to dobrze pole po siewie lub przedtem zwałować ciężkim walcem, żyto bowiem wymaga roli odleżałej, czego u nas prawie nigdy nie otrzymuje, ze względu na swój specjalny sposób krzewienia się i zakorzenienia, które odbywa się dopiero przy drugim węźle, nie znosi też stąd zbyt głębokiego przykrycia, co się u nas zdarza, gdy siejemy ziarna zaraz na zorane świeżo skiby, zwykle dlatego, ażeby nie tracić czasu, gdy konie przed bronowaniem odpoczywają i przegryzają siano. Trzeba więc odżałować tej chwilki czasu, bo przecież siew nie długo trwa, i przejechać raz broną, by zakryć głębokie rowy pomiędzy skibami a uzyskamy przez to jednolitą i nie zbyt wielką głębokość siewu, a potem równoczesność dojrzewania zboża. Żyto zanadto głęboko przykryte potrzebuje długiego czasu do wytworzenia węzła na takiej głębokości, na której mogłoby się odbywać krzewienie, nie może potem z na-

leżytym stopniu rozkrzewić się i zakorzenić, co przedewszystkiem decyduje o dobrem przetrwaniu zimy.

Musimy przytem ciągle pamiętać o siewie w rolę odleżałą, w przeciwnym razie węzeł krzewienia i korzenie mogą być obnażone przy osiadaniu się roli, na co tem baczniejszą uwagę musimy zwracać z im cięższą, wolniej osiadającą się glebą mamy do czynienia, zwłaszcza u nas, gdy siejemy żyto w ziemniaczysko wzruszone przedtem kopaniem ziemniaków, lepiej wtedy będzie nie orać, a tylko porównać pole broną i posiać (bronując oczywiście jeszcze raz po siewie). Wrażliwość żyta na siew w rolę nieodleżałą, tłómaczą sobie rolnicy praktycy na nizinach tem, „że korzenie żyta nie posiadają takiej zdolności wzrastania w ziemię, co korzenie pszenicy.“ Walcujmy zatem spulchnioną ziemię i wstrzymujmy się po zoraniu ze siewem. — Ze względu na sposób krzewienia się i zakorzenienia żyto jest też bardzo narażone na przerwanie podziemnego międzywęźla podczas wzdymania się gleby pod wpływem mrozu. W naszym klimacie rzadziej się to dzieje zimą, zwykle bowiem za nadejściem mrozów śnieg pokrywa już pola, a jako zły przewodnik ciepła zapobiega zbytniemu przemarznięciu. Najczęściej niszczeją zasiewy wskutek zamarźnięcia i zbyt szybkiego następnie odtajania, zwłaszcza wtedy, gdy po silnym mrozie nocnym przy pogodnem niebie, ukaże się zbyt bystre, że tak powiem, słonce, błona otaczająca każdą komórkę rośliny traci swe natężenie, staje się porowatą, a sok komórkowy wycieka za lada dotknięciem, roślina czernieje i zasycha. — Innem niebezpieczeństwem jakie może spotkać nasze zasiewy jesienne jest tak zwane w y p r z e n i e. Ten sam śnieg, który chroni rośliny przed mrozem, tając na wiosnę i następnie zaraz potem marznąc, tworzy często na powierzchni skorupę lodowatą, która tamuje zupełnie dostęp powietrza i przyczynia się do tak zwanego wyprzenia kończącego się wygniciem oziminy. To samo stać się może, gdy w późnej jesieni lub na początku zimy wielkie śniegi spadną na niezamarzniętą ziemię i leżą na niej długo. Rośliny uchronione od zbytniego obniżenia temperatury żyją pod śniegiem pewien czas, ale potem z braku powietrza giną. Po stopnieniu śniegu pokrywa pole biaława, spilśniona powłoka. Ażeby uchronić oziminy przed wyprzeniem, trzeba pokruszyć skorupę lodową, aby dostarczyć roślinom powietrza, przejeżdżając najlepiej końmi po zasiewach. Wśród wyrębów leśnych powietrze dostaje się do żyta wzdłuż pni ściętych drzew, koło których śnieg wcześniej taje. — Oziminy nasze na gruntach zwięzłych, nieprzepuszczalnych, jakich na Podhalu nie brak, mogą także wygnić z powodu nadmiaru wody, trzeba zatem po zasianiu przekopać rowki, któremiby woda mogła na wiosnę spłynąć. —

Ażeby tych niebezpieczeństw mogło żyto uniknąć, a ewentualnie je przetrzymać, trzeba tak pokierować siewem, ażeby roślina wchodziła możliwie silna w okres zimowego spoczynku. Trzeba więc będzie możliwie wcześnie posiać, tak jednak by nie ucierpiało przy tem odleżenie roli, które jak wyżej omówiliśmy, może decydować o dobrem wyjściu żyta z pod śniegu. Czas między 10-tym września a 1 paźdź. jest w Polsce uznany za najlepszy do siewu żyta. I jeszcze jedna bardzo ważna uwaga, która może się odnosić także do siewu zbóż. Żyto, zwłaszcza źle przechowane, traci wnet siłę kiełkowania; już zeszłoroczne może często zawieść. Siejmy zatem ile możności zawsze tegoroczne, ale siejmy należycie przesortowane, najdorodniejsze ziarna, nie trzymajmy się tego, co nasi przodkowie na Podhalu, odcięci od świata, bez możności dowozu z innych stron w razie nieurodzaju, w obawie głodu na przednowku nazywali „posiewnem“ i rozumieli drobne ziarna. My nazwijmy posiewnem żytem żyto o wielkich, dorodnych ziarnach, co do których możemy być pewni, że każde zejdzie i rozkrzewi się w kilka silnych żdźbeł, które to ziarno możemy śmiało rzadziej siać, a przez to jeszcze coś zaoszczędzamy.

Gdy, to co tu krótko wypisałem, rozważymy, dostosujemy każdy do swych warunków tegorocznego płodozmianu i przeprowadzimy przy jesiennym siewie, napewno z większą nadzieją możemy czekać przez zimę na ukazanie się oziminego żyta z pod śniegu.

Czubernat Fr.
inż. rolny.

Kiedy w Polsce zapanuje trzeźwość? Gdy naród i państwo uznają w alkoholu wroga bytu swego, gdy wytrwale i z zapałem pracować będą abstynenci silnie zorganizowani.

W sprawie rybnej na Podhalu.

(odpowiedź T. M. S. W. w Krakowie)

Szanowna Redakcjo!

Bardzo jesteśmy wdzięczni Szanownej Redakcji za udzielenie nam miejsca na odpowiedź w sprawie wytoczonego naszemu Krakowskiemu Towa Sportu Wędkowego publicznie procesu o gospodarkę rybną na rewirach Dunajca Korzystamy chętnie z ofiarowanej gościnności i to temwięcej, iż się jej nie spodziewaliśmy w mniemaniu, że i Szanowna Redakcja również nas z góry potępiła tak, jak to czynią nasi oskarżyciele a względnie oskarżyciel główny. Gdyby chodziło tylko o tego ostatniego, to odpowiedź z naszej strony byłaby najzupełniej zbyteczna. On nas przecież już osądził zaocznie, a bez apelacji i byłby pewnie najszczęśliwszym z ludzi, gdyby tak mógł przywdziać togę prokuratorską i być obecny przy wymiarze na nas kary śmierci przez powieszenie i p pod naszą wylęgarnią na Kowańcu. W stosunku do zbrodni, które nam żarzuca, to taka kara byłaby może nawet za lekka.

Ale odpowiedź naszą winniśmy dać tym wszystkim ludziom dobrej woli, którzy słyszeli podniesione przeciwko nam zarzuty, a chcieliby może poznać prawdziwy stan rzeczy, aby sobie wyrobić sąd bezstronny o całej sprawie. Niechże więc posłuchają!

Nasz przeciwnik główny i organizator obecnej na nas nagonki był niegdyś członkiem naszego Towarzystwa. W latach późniejszych daliśmy mu szczególniejszy dowód zaufania, udzielając mu za opłatą pozwolenia na łowienie ryb na dzierżawionych przez nas wodach. Gdy właśnie w tym samym czasie (w r. 1921) ukazały się w Podhalance pierwsze atakujące nas artykuły, dowiedzieliśmy się, że w „akcji tej zainteresowanym jest pośrednio także ów nasz były członek a podówczas posiadacz udzielonej mu przez nas licencji Zainterpelowany przez jednego z naszych członków wyparł się jakiejkolwiek przeciwko nam agitacji, którą, jakoby wbrew jego woli, prowadzić ma mu bliska mu osoba

Wiedzieliśmy, co o tem myśleć należy. To też, gdy w dwa lata później, tenże nasz przyjaciel zwrócił się do nas bezpośrednio o przyjęcie go do naszego T wa, a nawet celem wywarcia na nas tem pewniejszego nacisku użył pośrednictwa urzędującego Wojewody w Krakowie, nie znalazła się w Twie większość, chętna do przyjęcia do swego grona człowieka. który wypuszczał na nas zatrute strzały z ukrycia. **Ostatnią jeszcze probę pośrednią ponowił tego roku na wiosnę, także bez skutku.**

Wynika z tego, że w mniemaniu naszego obecnego prześladowcy, nie byliśmy jeszcze parę miesięcy wstecz takimi zbrodniarzami, kiedy tak usilnie usiłował dostać się do naszego T-wa.

Musieliśmy to powiedzieć, bo inaczej dla myślącego, a zdala od tegoż sporu stojącego widza, te z taką namiętnością pisane artykuły, byłyby trudne do pojęcia. Prosimy przypomnieć sobie tylko („Gaz. Podh.“ Nr. 28. r. 1924) takie naprzykład kwiatki: „Wszystkim nam chodzi o to, aby wody Podhala wydobyc z rąk tych, w które one się jeszcze w r. 1907 dostały. I chodzi nam o to nietylko dlatego, że chcemy, aby naturalne prawo, jakie nam do tych wód przysłuża, było uszanowane, ale także dlatego, aby położyć kres z jednej strony dalszemu wyniszczeniu tych wód z drugiej zaś strony tej orgji zniesławienia nas przed całym światem, jakiej jesteśmy świadkami, odkąd Two z Krakowa na tych wodach wyłącznie zapanowało“. Albo dalej w tym tonie: „Wreszcie nie możemy pozwolić na to, aby hańba złodziejstwa, wychowana niedbalstwem, czy nieudolnością Twa Krakowskiego, ciążyła dalej nad nami wszystkimi, którym więcej napewne niż jemu zależy na utrzymaniu wód tych w dobrym stanie“.

Niechże bezstronny czytelnik osądzi, czy tego rodzaju obłędne wprost zarzuty można nazwać krytyką godziwą i czy za takie obelgi nie mogliśmy mieć słusznego żalu do gazety, która je ogłasza? Najzupełniej natomiast zgadzamy się z autorem artykułu (Nr. 32. 1924), że do takiej krytyki nie jesteśmy jeszcze przyzwyczajeni i uważamy ją istotnie za coś nieprzyzwoitego. Doszliśmy też do przekonania, że tak posłowie, podający wniosek do Sejmu, a narówni z nimi i „Gazeta Podhalańska“ została nadużytą do obrony prywatnych interesów pewnych jednostek w Nowym Targu, których tendencyj tak wrogich dla członków Krak. Twa Wędkowego i sam Nowy Targ i reszta Podhala, a zwłaszcza większość inteligencji podhalańskiej, podzielać nie może. Któżto bowiem są ci złoczyńcy z Krak. Twa Wędkowego? Oto kilkudziesięciu inteligentów pracujących, jakoto: profesorów Uniwersytetu i Szkół Średnich, Oficerów, Księży, Inżynierów, Kupców i Przemysłowców, Bankowców, Lekarzy, Aptekarzy, Sędziów i Adwokatów i t d.

zamieszkałych częścią w Krakowie, częścią na bliższej i dalszej prowincji, oraz we Lwowie, w Warszawie, Poznaniu i na Górnym Śląsku, ludzi czy pod względem intelektualnym czy społecznym, czy towarzyskim, nie na ostatniem może miejscu stojących, a w niektórych wypadkach i na polu pracy publicznej nieco zasłużonych. I tym ludziom się mówi: „Precz z Podhala. Wyście nie tutejsi i honor podhalański nie pozwala, abyście Wy tu byli! Czy inteligenci krakowscy mają propagować myśl odwetu u siebie w domu? Nie, tego nie zrobią, choćby tylko przez wrodzony szacunek dla tradycji starego Krakowa.. Nie będą się przytem coprawda powoływać na honor krakowski, bo w końcu byłoby tych honorów może i za dużo w Rzeczypospolitej, ale przypomną, komu należy, że przebywająca w Krakowie inteligencja podhalańska nie czuje się tu na obczyźnie, ale jak w rodzinnem mieście. Nic w tem dziwnego, gdyż społeczeństwo krakowskie odnosi się z największą sympatją dla Podhalan, uważając, że to są rodacy z „naszego" Podhala, które Krakowianie kochają i w którym sami również nie czują się nigdy obcymi. (C. d. n.)

Starostwo nowotarskie ogłasza następujący

PROTOKÓŁ

konferencji sprawozdawczej z akcji tępienia kornika w Tatrach i na Podhalu, odbytej w dniu 9 sierpnia 1924 w Urzędzie gminnym w Zakopanem.

PORZĄDEK DZIENNY:

1) Referat inż. K. Jarmulskiego, komisarza ochrony lasów, obejmujący całokształt gospodarki leśnej w tut. powiecie w latach ubiegłych oraz w r. 1924.

2) Referat delegata Ministerstwa Rolnictwa Prof. Z. Mokrzeckiego w sprawie ogólnej walki z inwazją kornika w r. 1924 i latach ubiegłych.

3) Referat insp. powiat. lasów gminnych inż. M. Kabłaka w sprawie lasów gminnych i gospodarki w tychże, z uwzględnieniem akcji zwalczania kornika 1924 i latach poprzednich.

4) Referat delegata Zarządu dóbr Zakopane w sprawie akcji zwalczania kornika w r. 1924 w tych lasach.

5) Referat nadzoru państwowego p. M. Liberaka w sprawie lasów pp. Uznańskich i Małej Łąki.

6) Dyskusja.

7) Wnioski i interpelacje.

OBECNI:

Starosta nowotarski Radca Strzelbicki, przewodprof. Zygmunt Mokrzecki, del. Min. Rolnictwa, prof. Dr. Szafer, prof. biologji Dr Niezabitowski, inż. Kamil Jarmulski, p. Adam Liberak, nadleśniczy dóbr hr. Zamojskiego, p. Michał Kabłak, inż. Zdzisław Konopka, pełnomocnik p. Jerzego Uznańskiego, prof. Stanisław Sokołowski, Ferdynad Lorenc, leśniczy dóbr Witów, poseł Józef Bednarczyk, delegat Wydziału Samorządowego, Dr. Wilczyński pełnomocnik dóbr hr. Zamojskiego, Józef Uznański, właściciel dóbr Poronin, Zastępca naczelnika gminy Zakopane, Stanisław Roj, Asesor gminy Zakopane Jan Pęksa.

Protokołuje sekretarz Urzędu gminnego Dr. Stanisław Hierowski.

Posiedzenie otwiera przewodniczący p. Radca Strzelbicki, wyjaśniając przyczyny zwołania konferencji oraz jej cele. Władze administracyjne uważać będą konferencję tę za ciało doradcze, którego uchwały z całą ścisłością respektowane będą. Ze względu na olbrzymi materjał wzywa referentów do krótkich i ściśle rzeczowych przemówień, ustalając równocześnie porządek obrad, a mianowicie: nad lasami hr. Zamojskiego, następnie pp. Uznańskich, w końcu nad lasami witowskiemi.

P. inż. Jarmulski przechodzi najważniejsze punkty swego szczegółowego sprawozdania na piśmie przedłożonego. Tłumaczy powody i przyczyny nowego niebezpieczeństwa, grożącego lasom naszym ze strony kornika. Nowe gniazda kornika pojawiły się po stronie Czesko-słowackiej, zagrażając naszym nadgranicznym rewirom a w pierwszym rzędzie lasom około Morskiego Oka.

Sprawozdanie z gospodarki w lasach hr. Zamojskiego zda p. A. Liberak. W lasach witowskich na ogół trzymano sie tamtegorocznych zarządzeń, wydanych na podstawie wyników konferencji w sprawie kornika i polepszenie stosunków jest widoczne. Nie można tego tylko powiedzieć o lasach, należących do Gminy Czarny Dunajec, która do zarządzeń się nie stosowała. Dochodzenia karne, wytoczone gminie, wypadły ujemnie, wobec czego Starostwo zmuszone będzie wydać

specjalne zarządzenia, a to tem więcej, że lasy witowskie mają groźnego dziś sąsiada w lasach, znajdujących się po stronie czesko-słowackiej, opadniętej przez kornika. Stosunki w lasach Szaflarskich polepszyły się, ale nie w tym stosunku, jak tego oczekiwano. Szczegóły do poruszonych kwestyj zawiera wyczerpująco sprawozdanie inż. Jarmulskiego, jako Komisarza ochrony Lasów.

P. Dr. Wilczyński przedstawia jako plenipotent dóbr hr. Zamojskiego akcję walki z kornikiem w lasach do dóbr tych należących. Walka ta pochłania mnóstwo pieniędzy, których jednostka w dzisiejszych czasach dostarczyć nie może, jeźli się weźmie pod uwagę zupełną obojętność społeczeństwa i brak pomocy ze strony Rządu. Teren górzysty wymaga specjalnych robotników, obeznanych z nim, o których jednak bardzo trudno. Dostarczone przez Rząd oddziały wojska, złożone z ludzi bądź to chorych, bądź zupełnie do tej pracy nie nadających się, nie spełniły pokładanych w nich nadziei. Drzewo przez Oddziały te wydobyte wypada Rządowi napewno drożej, niżeli w najwykwintniejszy sposób sprowadzone z zagranicy. Ceny drzewa są tak niskie, że nie opłacają nawet kosztów administracyjnych. Sytuacja więc dla właściciela wprost katastrofalna. Kornik jednak jest klęską elementarną i powinien być traktowany na równi z innemi klęskami, jak: ogień, woda, szarańcza i t. d. i doznawać doraźnej pomocy Rządu. Pomoc ta w pierwszym rzędzie powinna być dana w formie rąk do pracy, a więc oddziały, złożone z górali, którzyby bezzwłocznie przystąpić mogli do korowania i wyciągania drzew oraz do naprawy dróg. Oddziały te powinne być oddane bezpośrednio administracjom lasów, co bezsprzecznie wpłynęłoby dodatnio na wydajność ich pracy.

Prof. Zygmunt Mokrzecki zajmuje się sprawą nowego niebezpieczeństwa, grożącego lasom naszym ze strony czechosłowackiej. Cały kompleks lasów między szosą koło wodogrzmotów Mickiewicza, a rzeczką Białką, opadnięty został przez kornika. Kornik ten szerzy się z przerażającą szybkością. Zarząd dóbr Zajmoskiego zrobił bardzo dużo. Wycięto i okorowano 3000 drzew. Jest jednak jeszcze dużo ognisk kornikowych i coraz to nowe przybywają. Wypowiada się za projektem p. Dra Wilczyńskiego, aby pracę tę powierzyć ukwalifikowanemu robotnikowi. To jednak niebyłoby wszystkiem. Zło trzeba niszczyć tam, gdzie powstaje. Radzi więc, nie uchylając drogi dyplomatycznej, wejść w krótkiej drodze w porozumienie z odpowiedniemi czynnikami czecho-słowackich lasów i wspólnie z niemi starać się sytuację, zresztą bardzo groźną opanować. Leśnicy i entymolodzy mogliby się zejść i sposób działania omówić. Z naszej strony byłoby jeszcze obowiązkiem naszym przekonać Czechów, że wina jest po ich stronie. Zaniedbanie środków zaradczych może doprowadzić do tego, że za parę lat zupełnie lasów nie będzie w Tatrach i na Podhalu.

Prof. Dr. Szafer radzi skorzystać z obecności w Zakopanem p. Rudika, członka komisji delimitacyjnej, człowieka ogromnie energicznego, który poza tem ma duże wpływy w Pradze, celem poruszenia tych spraw i przy jego pomocy doprowadzenia do wspólnego porozumienia, zwłaszcza że Czesi tak samo jak i my mają zamiar stworzyć park narodowy w Tatrach, nawet wspólnie z Polską. Abstrahując od tego, nieoficjalnego postępowania, należałoby także w drodze dyplomatycznej jaknajprędzej sprawę tę starać się załatwić.

P. A. Liberak składa sprawozdanie ze stanu lasów pp. Jerzego i Józefa Uznańskich, zawiadamiając równocześnie zebranych, że nadzór państwowy nad temi lasami został przez województwo skasowany, pod warunkiem, że stan lasów się nie pogorszy a prace w dalszym ciągu będą normalnie postępowały. W przeciwnym razie p. A. Liberak ma objąć na nowo, imieniem Rządu nadzór nad temi lasami.

P. Inż. Zdzisław Konopka stara się wyjaśnić, jakie były powody, zdaniem jego powierzchowne, uznania gospodarki w lasach p. Jerzego Uznańskiego, gdyż tylko o tych lasach mówić może, za dewastacyjną. Przedkłada szkic tych lasów, uznany za niezgodny ze stanem faktycznym wprawdzie, ale ilustrujący dokładnie ich gospodarkę, jeżeli chodzi o ilość wyrębów. Wyręby te ilościowo nietylko nie przekraczają, ale nawet nie dochodzą do liczby, na którąby racjonalna gospodarka pozwalała. Zawiadamia zebranych, że imieniem Zarządu dóbr Szaflary wniósł prośbę o pozwolenie przeprowadzenia nowych cięć na koszta administracji, kulturę i walkę z kornikiem. Prosi o wypowiedzenie się nad wniesionemi podaniami o wyrąb oraz o formalne zwolnienie p. M. Liberaka z zajmowanych przez niego obowiązków, których Zarząd dóbr, znajdujący się w bardzo przykrych stosunkach finansowych, pokrywać nie może.

Prof. Stanisław Sokołowski, w odpowiedzi p. inż. Konopce przedstawia powody, które skłoniły go jako eksperta, do uznania gospodarki w lasach pp. Uznańskich za dewastacyjną. P. inż. Konopka zapomina, że nie ma się tutaj do czynienia z lasami na nizinach, gdzie zasady gospodarki, przedstawionej przez niego mogą znaleść zastosowanie. Lasy tatrzańskie są przeważnie lasami ochronnemi, rosnącemi na spadzistych stokach, a wycinanie ich, w sposób, w jaki to czyniono w lasach pp. Uznańskich musi się uważać nawet za karygodny. Dlatego konferencja zeszłoroczna postawiła jako warunek nadzór państwowy. Żądano przytem kierownictwa samoistnego gospodarza — leśnika. Warunek ten także do dnia dzisiejszego spełnionym nie został. P. prof. Mokrzecki sprzeciwia się kategorycznie pozwoleniu pp. Uznańskim na dalsze cięcia. Walka z kornikiem w lasach ich odbywała się w sposób, usuwający się z pod wszelkiej krytyki. Tak niedbałego korowania, jak w lasach pp. Uznańskich, nie widział nigdzie. W zeszłym roku wycięto na tak zwaną trzecią rójkę półtora tysiąca drzew, w tem znaczną ilość jodeł. Zeszłorocznej konfererencji chodziło o kontrolę gospodarki leśnej ze strony osoby zupełnie od pp. Uznańskich niezależnej i to był powód mianowania p. Liberaka na to stanowisko. P. Uznański nie może żądać obecnie pozwolenia na dalsze cięcia, korzystać jedynie może z przygodnych użytków.

Dr. Wilczyński, jako plenipotent dóbr Zamojskiego porusza sprawę wykonywania nadzoru państwowego przez p. Liberaka. Osobiście musi być przeciw temu. P. Liberak przepracowany jest i byłoby mu rzeczywistą ulgą pozbycie się tego obowiązku. Za utrzymaniem go na tem stanowisku przemawiałaby dokładna znajomość lasów tutejszych, oraz stała obecność w tutejszych stronach. Wysuwanie przez Zarząd dóbr p. Uznańskiego kwestji pieniężnej, jako powód starania się o zniesienie nadzoru uważa za iluzoryczny, a to z tego powodu, że p. Liberak żadnego honorarjum za swe czynności nie pobrał. Kończąc, żąda ścisłej i stałej kontroli nad akcją tępienia kornika w lasach pp. Uznańskich, niezależnej od właścicieli.

Prof. Dr. Szafer stwierdza, że Państw. Komisja Ochrony Przyrody stać musi także na stanowisku, że lasy pp. Uznańskich uległy dewastacji.

P. Józef Uznański, za wykrzyknik swój skierowany przeciwko p. Prof. Dr. Szaferowi został wykluczony z posiedzenia za nieodpowiednie zachowanie. W dalszym ciągu swego przemówienia Prof. Dr. Szafer wyjaśnia, dlaczego lasów tatrzańskich nie można uważać za lasy gospodarcze. Nowa ustawa specjalna o ochronie lasów tatrzańskich zostanie niebawem wydana, a celem jej będzie gospodarkę w lasach tych w ten sposób unormować, aby przedewszystkiem ochronioną była przyroda. Kończąc, stawia wnioski: 1) o zrewidowanie planów gospodarczych wszystkich rewirów, leżących w terenie rezerwatowym, 2) o utrzymanie kontroli państwowej nad gospodarką leśną pp. Uznańskich nietylko ze względu na samą gospodarkę, ale i ze względu na ochronę przyrody.

P. inż. Zdzisław Konopka wyjaśnia stosunek Zarządu dóbr p. Uznańskiego do p. Liberaka oraz powody, które skłoniły ten Zarząd do podjęcia kroków, celem uwolnienia się od nadzoru państwowego, wypowiada się przeciw tezie postawionej przez p. prof Szafera ochrony lasów tatrzańskich z pominięciem gospodarczej eksploatacji tychże. Przy utrzymaniu tej tezy musiał by chyba Rząd lasy te wykupić, gdyż właściciele nie mogą zrzecz się praw swych własności i rozporządzalności, chociażby z powodu zobowiązań swych wobec firm drzewnych.

P. asesor Pęksa stwierdza, że gospodarka w lasach pp. Uznańskich nie była racjonalna i ze względu na dobro ogólne wypowiada się za nadzorem państwowym w osobie p. Liberaka.

LASY GMINNE.

P. Liberak składa sprawozdanie ze stanu lasów gminnych Zakopanego w Małej Łące. Las ten jest w zupełnym porządku, Gmina zrobiła wszystko, co jej polecono. Stosunki finansowe nie pozwoliły jej na większy wysiłek. Prof Mokrzecki omawia dalej lasy witowskie. Rewir Czarny Dunajec około 110 morgów od lat kilku zniszczony. Drzewa ścinane wysoko, przeważnie zdrowe, kornikiem opadnięte nie zostało ścięte. Stok Mokrego Żlebu drzewem zawalony. Winą jest wielką, że w zeszłym roku tego gniazda nie pokazano (podkreślenie nasze). Gniazdo to musi być bezzwłocznie oczyszczone a drzewo usunięte. Rewir Magury nie był przez sprawozdawcę w ostatnim czasie obejrzany, w innych gminach zdaje się być wszystko w porządku.

P. poseł Józef Bednarczyk tłumaczy powody zanieczyszczenia lasu Czarnego Dunajca. Celem oczyszczenia lasu tego został on sprzedany kup-

com pod warunkiem przeprowadzenia tego. Kupcy warunku tego nie dotrzymali. Granica z Czecho - słowacją jest również nieszczęściem tego rewiru, ze względu na inwazję kornika, który z tamtej strony granicy przelatuje. W istniejących warunkach nie można nawet tworzyć żadnych planów gospodarczych. Warunki gospodarki zmieniają się bowiem szybko. Pomoc pieniężna Państwowa jest prawie wykluczona. Współpraca wojska ogromnie kosztowna, z powodów przedstawionyah przez dra Wilczyńskiego jest prawie iluzoryczna. Lasy powinny się same opłacać, a gdyby to było niemożliwe, trzeba drzewo dawać za darmo pod warunkiem oczyszczania lasów i wywożenia drzewa. P. prof. Mokrzecki przypomina, że rok temu powzięte zostały następujące uchwały: 1) Nadzór państwowy, fachowy nad lasami pp. Uznańskich, 2) badanie w lecie 1924 przez prof. Mokrzeckiego kornika w lasach tutejszych. Obie uchwały te zostały wykonane. Asystent Łomnicki, który przeszedł prawie wszystkie rewiry, przyszedł do przekonania, że w tut. okolicy niema już mowy o inwazji kornika. Lasy Poronina Czarnego Dunajca i Szaflar muszą iść pod ścisłą kontrolę, to są bowiem obecnie duże gniazda kornika

P. Prof. Sokołowski uważa, że największym powodem rozszerzenia się kornika, to leżące nieokorowane drzewo. Drzewo to może pochodzić albo z nadmiernych wyrębów, z wiatrołomów, lub jako następstwa lawin. Świerki same są drzewem bardzo płytko zapuszczającem korzenie, drzewem bardzo delikatnem. Widać to na górnym Reglu, najbardziej przez halne wiatry niszczonym. Jodła wzmacnia lasy świerkowe. Ale jodła w Tatrach jest systematycznie niszczona Niszczą ją najbardziej na Cyrlach pastwiskowych. Wskazaneby były rewizje orzeczeń serwitutowych. Drugą przyczyną niszczenia i pustoszenia flory tatrzańskiej to tępienie kosodrzewiny. Kosówka wzmacnia organizm Tatr. Należałoby robić wszystko by uchronić kosodrzewinę przed bezmyślnem niszczeniem. Tych kilka uwag skierowuje pod adresem Starostwa, które napewno znajdzie sposoby, aby poruszone sprawy kiedyś szczegółowo przedyskutować.

Prof Niezabitowski, opierając się na znanej hypotezie, że wszelkie inwazje owadów szkodliwych są skutkiem pewnej nierównowagi w naturze, zwraca się do Starostwa z wezwaniem otoczenia szczegółową opieką ptaków i nietoperzy, oraz drzew spruchniałych,

Prof. Dr. Szafer wzywa Starostwo, by zwróciło uwagę miarodajnych sfer rządowych na sprawy gospodarki wysokogórskiej.

P. Liberak wyjaśnia sprawę serwitutów pastwisk. Pastwiska są przeważnie wyjałowione. Mimo to wypasa się o wiele więcej na nich bydła, niżeli brzmią dekrety serwitutowe. Sprawa rewizji tych serwitutów byłaby najpilniejszą i najbardziej piekącą sprawą gospodarki w lasach tut. P. asesor Pęksa nie ma nic przeciw rewizjom serwitutów. Zwraca jednak uwagę na sposób przeprowadzenia tej rewizji, a to z tego powodu, że w dużej liczbie wypadków służebność wypasu jest jedynym majątkiem uprawnionego. Potwierdza fakt niszczenia kosodrzewiny, którą jego zdaniem wycinają na opał zwłaszcza schroniska na Hali Gąsienicowej.

P. poseł Józef Beenarczyk jest zdania, że rewizja serwitutów dużoby zdziałała, gdyby zmusiła uprawnionych do wypasania tej liczby trzody, na jaką dekret opiewa. Odebranie tych uprawnień jest prawie niemożliwością. Są to jeszcze nadania królewskie, przez ludność za świętość uważane. Co się tyczy kosodrzewiny, żąda poczynienia kroków, celem sadzenia jej w miejscach, w których zniszczoną została.

Starosta p. Radca Strzelbicki, skonstatowawszy wyczerpanie dyskusji, dziękuje zebranym za współpracę i obecność, zapewniając równocześnie, że Starostwo korzystać będzie z cennych fachowych wskazówek, udzielonych przez konferencję przy załatwieniu spraw lasowych tutejszego powiatu. — Na tem posiedzenie zamknięto.

Przyp Red. Związek Podhalan ma tytuł do zadowolenia, zwycięża bowiem jego stanowisko, jakie od początku zajmował w sprawie gospodarki leśnej na Podhalu.

KRONIKA.

Wybory do Powiatowej Kasy Chorych. Przez niedziele 14 września b. r. od godziny 8 mej rano do 8 mej wieczorem odbywać się będą w Nowym Targu, Zakopanem, Krościenku i Czarnym Dunajcu wybory delegatów do Rady Kasy Chorych w Nowym Targu.

Powiatowy Komitet wyborczy składający się z pracodawców i pracujących jako ubezpieczo

nych wzywa wszystkich P. T. Członków do spełnienia obowiązku obywatelskiego, przez oddanie swych głosów do urn wyborczych w wymienionych powyżej miejscowościach, a to:

z grupy pracodawców na listę Nr. 1

z grupy ubezpieczonych na listę Nr. 2

Obecne wybory dokonują się pod znakiem walki o polski charakter przyszłego Zarządu Kasy Chorych, o którego składzie zadecydują wybrani delegaci w dniu 14 września. Jest publiczną tajemnicą, że grupa „sjonistów“ dokłada wszelkich starań i usiłowań do zdobycia kilku mandatów do Rady Kasy, aby módz na „swój sposób“ wywierać wpływ na Kasę Chorych, jako instytucję humanitarną, udzielającą bezpłatnej pomocy lekarskiej proletarjuszom. Niechże więc każdy chrześcijan posiadający prawo głosu do Rady Kasy z grupy ubezpieczonych odrzuci na bok doktryny partyjne i odda swój głos na

polską listę kandydatów pracujących Nr. 2,

aby Kasa Chorych mogła zachować swój polski charakter i nieść w potrzebie pomoc polskiemu robotnikowi. Szczególnie apelujemy do Was Panny służące, zmuszone do przebywania w domach „sjonistów“, abyście zadokumentowały przy obecnych wyborach, że jesteście Polkami i chrześcijankami, przez oddanie swych głosów na

polską listę kandydatek pracujących Nr 2,

gdyż swem patrjotyzmem uchronicie Kasę Chorych od wprowadzenia żargonu do wewnętrznego jej urzędowania. Komitet.

Zdziczenie młodzieży rośnie. Mamy świeże zdarzenie przykre, że chłopcy z Cz. Dunajca obrzucili kamieniami kompanję idącą na odpust do Ludzimierza z Lipnicy Wielkiej. Rozżalenie pątników było wielkie i słuszne.

Prymicje w naszym powiecie będą w Ludzimierzu ks. Czarniaka Mieczysława w dniu 21 września, a w Klikuszowej ks. Maślanki Franciszka w dniu 28 września. Prymicjanci osobnych zaproszeń nie wysyłają, spodziewając się że Koledzy i Znajomi wezmą udział w uroczystości samorzutnie.

Siedm miljonów złotych kary. Wielka firma w Katowicach, Caesar Wolheim, zataiła swój stan majątkowy, aby przy wymiarze podatku majątkowego uniknąć wpłaty wielkich sum na rzecz Państwa. Obecnie brzydki ten i nieobywatelski postępek wykryto, a Wydział skarbowy województwa śląskiego wydał w tej sprawie orzeczenie. Na firmę nałożono grzywnę w wysokości 7,058.000 złotych oraz całkowitą kwotę podatku dochodowego. Niezależnie od powyższej kary prokuratorja prowadzi dochodzenie w sprawie zatajenia stanu majątku przy wymiarze podatku majątkowego i w sprawie przemytnictwa. (Nadwiślanin).

Kat bolszewicki właścicielem 14 kamienic w Warszawie. Policja polityczna aresztowała w Warszawie komisarza bolszewickiego i członka czerezwyczajki Samuela Godin, który za czasów swego urzędowania w Mińsku własnoręcznie rozstrzelał kilkunastu Polaków, a bardzo wielką ilość obrabował. W nieznany na razie sposób Godin uzyskał paszport polski i osiadł w Warszawie, gdzie kupił 14 kamienic i stał na czele wielkiego przedsiębiorstwa handlowego. Godin został poznany przez jedną ze swych ofiar i osadzony w więzieniu śledczem.

Samobójstwo 105 letniej staruszki. Z Równa donoszą o samobójstwie 105-letniej staruszki, która odebrała sobie życie, rzucając się pod koła pociągu pospiesznego. Samobójczyni pozostawiła list, w którym oświadcza, że od 25 lat daremnie oczekuje śmierci.

Polskie długi zagraniczne. Minister Grabski podpisał ostateczną instrukcję dla posła polskiego w Waszyngtonie, p. Wróblewskiego, polecającą mu możliwie najszybsze zakończenie układów o zawarcie z rządem Stanów Zjednoczonych konwencji, dotyczącej uregulowania długów polskich w Ameryce. Rząd polski zamierza w najbliższym czasie uregulować sprawę swych długów także z innemi państwami.

Pożyczka francuska. Wskutek porozumienia p. prezesa Ministrów Heriota z minist. spraw zagran. p. Skrzyńskim, rząd francuski poczynił już kroki dla umieszczenia w najbliższym preliminarzu budżetowym natychmiastowego uruchomienia $^{3}/_{4}$ pożyczki dla Polski, uchwalonej przez obie izby francuskie w roku 1923.

Co Polska wywozi? Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu dla spraw wywozowych przy Głównym Urzędzie wwozu i wywozu zezwolono na wywóz zagranicę 3 500 szt. owiec (skopów) oraz 2 500 ton melassy. Poza tem zezwolono na wywóz w mniejszych ilościach z zachowaniem granic kontyngentu jęczmienia, otrąb, słodu i niektórych gatunków kaszy.

Sprostowanie. W numerze 36 „Gazety Podhalańskiej“ na str. 9. w artykule, zaczynającym się od słów: „Bogu — na chwałę, Ojczyźnie

na pożytek" wydrukowano mylnie „P. Olga Bąkowska" zamiast „P. Olga Małkowska".

Ostatni odpust w Ludzimierzu odbył się wspaniale. Drugi dzień cudownej pogody zachęcił jezdnych i pieszych pątników do podróży. Rojno i gwarno jak rzadko. Celebransi też niezwykli: PW. X. Dr. J. Niemczyński, prepozyt z Krakowa (Podgórze), który odprawił Sumę i ks. Dr. Fr. Karabuła który wygłosił podniosłe kazanie na cmentarzu do tłumnie zebranych słuchaczów.

Rano Komunję św. rozdawało aż trzech księży, dla spowiedników brakło konfesjonałów. Pogoda dopisała do końca — ciepło było, jak wśród najlepszego lata.

Wielki pożar w Radziszowie pod Krakowem. Onegdaj wybuchł w Radziszowie koło Skawiny pożar, skutkiem którego spłonęło 9 domów i 9 stodół ze zbożem. Domy objęte pożarem znajdowały się na środku wsi o 3—5 m. od innych domostw. Energiczna akcja krakowskiej straży pożarnej zlokalizowała pożar. Jest to nieszczęśliwa jakaś wieś; parę lat temu spłonęła prawie doszczętnie i zaledwie się odbudowała; niepohamowany żywioł zniszczył ją znowu.

O osuszenie błot pińskich. W ministerjum reform rolnych odbyła się narada w sprawie projektu osuszenia błot pińskich. Na razie ograniczono się do dyskusji i postanowiono na małej przestrzeni błot przedsięwziąć próby doświadczalne osuszenia. Studja te posłużą jako podstawa do krytyki i ogólnej oceny całości przedsięwzięcia.

Fałszywe banknoty 100 złotowe. Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 100 złotowe. Posiadają one słabe odbicie znaku wodnego z wizerunkiem Kościuszki, a w tekście nie zawierają liter polskich „ś", „ź", „ę". Wnosić stąd można iż wyrobiono je zagranicą.

Dżuma. Nędza i głód w Rosji sprowadziły do nich najstraszliwszą chorobę, której my wcale nie znamy a o której dużo słyszeliśmy od naszych dziadów. Jest nią dżuma. W gubernji astrachańskiej od 15 lipca do 10 sierpnia r. b. zarejestrowano 823 wypadki dżumy. Wypadków śmiertelnych było w tej liczbie 693. Cała gubernja jest podzielona na okręgi sanitarne, pomiędzy któremi zaprowadzono kwarantannę.

Zamordowanie dyrektora ukraińskiego gimnazjum żeńskiego. W Przemyślu zamordowano w sobotę 30 sierpnia o godz. 4.15 popoł. dwoma strzałami z browninga Sofroniusza Matwijowa, dyrektora ukraińskiego gimnazjum żeńskiego. Mordu dokonać miało trzech studentów, członków bojówki ukraińskiej, których nazwiska są już podobno znane, nie ujęto ich jednak dotychczas. Zamordowany należał do umiarkowanych Ukraińców, był zwolennikiem zgodnego współżycia z Polakami, a synowie jego zapisali się na Uniwersytet polski we Lwowie. Radykali ukraińscy za to wszystko znienawidzili ś. p. Matwijewa i odgrażali mu się. Zamordowany osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Pogrzeb śp. dyr. Sofrona Matwijowa zamordowanego w ub. sobotę przez 3 ch ukraińców odbył się i przemienił się w olbrzymią manifestację społeczeństwa.

Zniesienie zarządzeń o uszkodzonych pieniądzach. Władze zauważyły, że publiczność przyzwyczaiła się do poszanowania i dbałego obchodzenia się z banknotami złotowemi, przeto Bank Polski zawiesił zarządzenie o pobieraniu opłat za wymianę banknotów zniszczonych. Odtąd nie będą pobierane żadne opłaty przy wymianie zniszczonych banknotów, posiadających serje oraz wszystkie numery i podpisy. Zwraca się równocześnie uwagę, że w wypadku żądania przez kogokolwiek dopłaty za banknot zniszczony, należy żądać interwencji policji, gdyż do pobierania tego rodzaju opłaty nikt wogóle nie jest upoważniony.

Wielki pożar nawiedził 28 bm. zabudowania gospodarcze OO. Cystersów w Mogile (koło Krakowa). Pastwą pożaru padły zabudowania gospodarcze i z górą 1200 fur zboża OO. Cystersów. Ponieważ ogień wybuchnął ze wszystkich 4 rogów odrazu, istnieje posądzenie umyślnego podpalenia.

Starostwo w Nowym Targu pod L. 24012 24/J wydało z dnia 1/9 1924. o ochronie ptaków i zwierząt pożytecznych do Zwierzchności gminnych okólnik.

Stwierdzono niejednokrotnie coraz to bardziej zmniejszający się stan ptaków (ptactwa pożytecznego) i zwierząt w tut. powiecie, co nietylko ujemnie wpływa na stan lasów, pól i ogrodów, nawiedzanych masowo przez szkodniki lecz także i na psychikę mieszkańców powiatu jako miłośników Przyrody.

Przypominając ustawę b. zab. austr. z 21. XII 1874 Dz. u. Kr. Nr. 10 z r. 1875 wzywam wszystkich do jej skrupulatnego przestrzegania w kierunku ochrony zwierząt i ptactwa poży-

tecznego, ochrony legowisk, gniazd, oraz obje któw na ten cel się nadających.

W szczególności zakazuje się wybierania i psucia jaj i gniazd ptasich jak i wybierania młodej zwierzyny pożytecznej — dalej chwytania zabijania jak niemniej sprzedawania ich.

Szczególną opieką należy otaczać w tut. powiecie ze świata zwierzęcego prócz zwierzyny łownej — jeże i nietoperze, zaś z ptactwa wszystkie śpiewaki, krzywodzióby, łuszczaki, krzykacze, łażące, sowy i sokoły.

Masowe wyłapywanie drozdów, kwiczołów, jemiołuchów i paszkotów oraz handlowanie niemi jest niedopuszczalne i będzie karane w myśl obowiązujących przepisów aresztem do 3 dni.

Okólnik ten należy w sposób praktykowany ogłosić wszystkim mieszkańcom gminy i przestrzegać niniejszego zakazu i winnych donosić Starostwu

Prezydent RPP. Pan Wojciechowski przybył onegdaj na otwarcie targów wschodnich do Lwowa, witany uroczyście przez Władze duchowne wszystkich trzech obrządków w strojach pontyfikalnych, przez Rabina, jak i też Władze Państwowe i Samorządowe. Publiczność witała Go wszędzie z wielką radością, gromadząc się bardzo tłumnie. Kiedy jednak wracał do Województwa, rzucił niejaki Steiger, który przybył z Wiednia i pracował we Lwowie w firmie Meinla, bombę pod powóz Prezydenta

Bomba ta okazała się zupełnie nieszkodliwą, zawierała jak donoszą dzienniki mięszaninę prochu, która nie eksplodowała nawet, a dopiero pod kopytami szwadronu ułanów towarzyszącego jak zwykle Prezydentowi zaczęła silnie i nieprzyjemnie dymić. Sprawcy zamachu chodziło widocznie tylko o wszczęcie zamieszania i zamącenie nastroju, lub też o niewczesny figiel. W każdym razie sprawca, którego zaraz ujęto, odpowie przed sądem doraźnym za swój czyn. Jak podają należy on do narodowości żydowskiej.

Sprawozdanie zebrania Sekcji Akadem. Zw. Podhalan w dniu 17 sierpnia br. w Zakopanem. Korzystając z uprzejmości Wiel. Pana Franc. Pawlicy, honor. prezesa „Związku Górali" w Zakopanem, odbyła Sekcja Akad. Zw. Podhal. dn. 17.VIII br. Walne Zebranie doroczne — w lokalu powyższego Towarzystwa.

Na zebraniu, w którem wzięła udział Akademicka Młodzież wszystkich zakątków Podhala, z wyjątkiem niestety samego Nowego Targu (nie wiadomo, czem należy sobie tłómaczyć tą obojętność, boć i na ostatnim Zjeździe Podhalan żaden z nich się nie zjawił), przyjęto sprawozdanie, złożone przez prezesa kol. Wyrostka Ludwika, oraz stan kasy, a dalej sprawozdania z poszczególnych Ognisk, udzielając absolutorjum Zarządowi.

W dyskusji stwierdzono, że wobec małej ilości członków Ogniska akadem. w Poznaniu i we Lwowie, gdzie niektórzy z kolegów studja już ukończyli, należy Sekcję, składającą się z poszczególnych Ognisk, zlikwidować, przekazując wszelkie agendy, związane z działalnością Sekcji, Ognisku akad. w Krakowie ze względu na liczebność członków (ponad 80 członków) i żywotność, jaką okazuje kształcąca się na Wszechnicy Jagiell. akademicka Młodzież „skalnego" Podhala.

W zakończeniu obrad przyjęto rezolucję, w której zebrani podkreślają, że współpraca wśród ludu podhalańskiego jest najważniejszem przykazaniem każdego inteligenta, myślącego prawdziwie po góralsku i dobro Podhala mającego na oku, wyrażając wreszcie serdeczne podziękowanie Zarządowi Towarzystwa „Związku Górali" za przyjęcie.

Odp. Red. Kor. z Niwy; Najchętniej umieszczamy korespondencje, gdyż sami usilnie o nie się dopraszamy, ale tyle do redakcji trzeba mieć zaufania, aby się pełnem prawdziwem nazwiskiem podpisać.

Cennik mięsa w N. Targu: wołowina 1·50, cielęcina 1·60 zł., wieprzowina 1·80 zł., polędwica wieprzowa 2·40 zł., słonina 2·50 zł., smalec 2·70 zł., kiełbasa krajana 2·80 zł., kiełbasa siekana 2·50 zł., szynka 4·70 zł. — Ceny pieczywa dla Nowego Targu niezmienione.

Na prenumeratę złożyli pp. Ignacak Jan Maynard Ohio 2 dol. F. Hubicz Sonth Rend, Ind. 1 dol. J. Węgrzyn Chicago Ill 5 dol. Mrugała Stanisław Portage, Pa 2 dol. Szewczyk Wincenty Barton Ohio 2 dol.

Na fundusz prasowy p. Dąbrowski Bartłomiej Fullerton Ave 1 dolar

Odpowiedź Administracji: p. Stanisławowi Domagale z Witowa: 2 zł. przysłał.

Konwersja pożyczek państwowych. Urząd pożyczek Państwowych rozpoczął zmianę obligacji pożyczek markowych na obligacje złotowej pożyczki konwersyjnej. Wymiana odbywać się będzie przez 4 miesiące do dnia 1 stycznia 1925 r

Pierwsze lata państwa polskiego. Na ten temat wygłosi marszałek Piłsudski w Krakowie w listopadzie br. cykl odczytów w rocznicę powstania Rzeczypospolitej. Do Krakowa przybędzie Piłsudski 11 listopada br.

Bawiący w Jugosławji prezes związku sokołów polskich, Adam Kamoyski, przybył do Belgradu, gdzie w rozmowie z przedstawicielem Agencji Wschodniej oświadczył, że Polacy zamierzają wystąpić z projektem utworzenia związku sokołów słowiańskich, którzy połączeni stworzą wielką potęgę.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Uprasza się właściciela znalezionych pieniędzy dnia 1/9. b. r. a oddanych do Starostwa o podanie do Wojciecha Zawady w Dembnie p. Harklowa czy je otrzymał.

WESOŁY KĄCIK.

Zagadka nowoczesnego Samsona:

Co to za zawód, który ze świni robi baranka?

Dziwna choroba.

Matka do chorego syna:
Moze ci moskola ułamać?
Ułomcie, ale walnie.
A mozeby ci grul uwarzyć w małym gornusiu.
A kes sie podzioł ten większy.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia L. Harka w Nowym Targu.